

Obama trudniejszy do okiełzania przez Żydów niż Bush?

21 kwietnia 2009

Znacznie inteligentniejszy od Busha, Obama jest trudniejszy do okiełzania przez Żydów, niż był Bush. Megalomani starający się narzucać innym wyższość Żydów, mają większe trudności z rządem Obamy, niż mieli oni z rządem neokonserwatystów syjonistów Busha, budowniczych światowego imperium i „hegemonii Izraela od Nilu do Eufratu”.

Polityka ta odbywała się pod płaszczykiem szerzenia ich wersji demokracji na świecie, czyli demokracji fasadowej, mniej lub bardziej manipulowanej przez nich, w imię ideologii stworzonej przez komunistów-trockistów, którzy zamiast permanentnej wojny o komunizm, podstawili permanentną wojnę o „demokrację.” Działo się to z poparciem elity finansowej, głównie żydowskiej, kontrolującej amerykańską politykę monetarną i zarabiającej na kryzysach przez nią manipulowanych, dzięki ustanowieniu popieranego przez nią w 1913 roku, jej banku prywatnego, jako niby banku centralnego USA, wbrew wyraźnemu zakazowi konstytucji amerykańskiej.

Naturalnie jako były profesor prawa konstytucyjnego, prezydent Barack Hussein Obama, dobrze rozumie istniejącą sytuację i wie, jakie dla niego ryzyko przedstawia jego niesubordynacja wobec systemu kontrolującemu gospodarkę i politykę zagraniczną USA, zwłaszcza, że na pewno zna on powody zabójstwa prezydenta Kennedy i jego brata, opisane na stronie internetowej jfkmontreal.com. Od czasu przejęcia władzy przez premiera Binyamina Netanyahu, spotkał się on dwukrotnie z krytyką obecnego rządu USA, raz przez samego Obamę i raz przez wiceprezydenta USA.

Problemy stwarzane przez USA w Afganistanie i w Pakistanie, coraz częściej są nazywane w Waszyngtonie skrótowo „Alpak”, jako określenie polityki pod płaszczykiem „rozrywania, rozczłonkowania i ujarzmienia” AlQaidy tak, żeby Waszyngton mógł dominować Azję Środką oraz wygrywać wielką grę o paliwo. Nowa strategia USA formułowana przez Bruce’a Ridela, byłego analityka wywiadu CIA w sprawach Bliskiego Wschodu i Azji Środkiej, wymaga rozwiązania konfliktu Żydów przeciwko Arabom w Palestynie, który to konflikt radykalizuje coraz więcej młodych muzułmanów.

Rząd prezydenta Obamy natrafia na opór nowego rasistowskiego rządu Izraela, który popiera budowę nielegalnych osiedli żydowskich na ziemiach Arabów palestyńskich. Izraelski minister spraw zagranicznych, skrajny rasista, Avigdor Lieberman, wycofał Izrael z układu zawartego w Annapolis w USA, w listopadzie 2007 roku, mającego na celu stworzenie dwu niezależnych państw na terenie Palestyny, podczas gdy megalomani żydowscy, chcą nadal rządzić ziemią Palestyńczyków, podobnie jak Niemcy dysponowali gettami żydowskimi w okupowanej Polsce.

W stolicy Turcji w Ankarze, prezydent Obama powiedział 6 kwietnia 2009, że USA silnie popiera stworzenie „dwóch niezależnych i bezpiecznych” państw na terenie Palestyny, według życzeń ludzi pragnących pokoju w tych dwu państwach. Następnie wiceprezydent USA Joseph Biden skrytykował Jeffreya Goldberga, za jego artykuł w miesięczniku „The Atlantic”, pod tytułem „Netanyahu do Obamy: zastopuj Iran – albo ja to zrobię”.

Artykuł ten mający na celu obronę monopolu nuklearnego Izraela na Bliskim Wschodzie powtarza nonsensowne kłamstwo, jakoby Iran planował wymazanie Izraela z mapy, podczas gdy prezydent Iranu, Ahmadinedżad powiedział, że faszystowski „reżym w Izraelu” skończy tak jak skończył „reżym sowiecki”.

Netanyahu grozi Iranowi bombardowaniem nuklearnym mimo tego,

że Iran ma dosyć rakiet w wyrzutniach, żeby za pomocą konwencjonalnych głowic, rozbić izraelskie elektrownie nuklearne i zbrojownie oraz skazić radioaktywnie obszar o promieniu 450 km według opracowania przez amerykańską organizację pokojową, Greenpeace, opublikowanego w „Jeruzalem Post”.

Pertraktacje USA a Iranem mają się odbywać na „podstawie obopólnego szacunku oraz wspólnych interesów geopolitycznych” według prezydenta Obamy. Stanowisko to popiera Trita Parsi, prezes „Narodowej Rady Irańsko-Amerykańskiej”, autorka książki wydanej w 2007 roku, pod tytułem „Zdradliwe Przymierza” na temat trzystronnych stosunków Iranu, Izraela i USA.

Tymczasem Europa coraz bardziej staje się świadoma, że Żydzi traktują Arabów palestyńskich tak, jak Niemcy w karygodny sposób traktowali Żydów w czasie Drugiej Wojny Światowej. Z tego powodu rozmowy z Hamasem i Hezbollahem, popierane przez premiera Turcji, Tayyip Erdogana, obecnie stają coraz bardziej prawdopodobne, zwłaszcza na tle niedawno popełnionych masowych mordach na ludności terenów Gazy przez siły zbrojne Izraela. Wielu analityków w USA uważa że prezydent Obama ma zamiar dalej posuwać żądania premiera Erdogana wobec Izraela i Iranu oraz wobec polityki Netanyahu na froncie palestyńskim.

Były senator George Mitchell, pochodzący z Libanu, prawdopodobnie niedługo odwiedzi Damaszek jako wysłannik prezydenta Obamy, wraz z dyplomatą Fredericem Hofem, który niedawno opublikował plan ewakuacji sił Izraela ze syryjskich wzgórz Golan, nieleganie okupowanych przez Izrael.

Obecny opór w USA, przeciwko imperializmowi Izraela wzrasta i jest dużym kontrastem wobec ośmioletniej uległości rządu Busha wobec Żydów i ich zbrodniczych poczynań takich jak burzenie domów Arabów we wschodniej Jerozolimie oraz dalsza rozbudowa nielegalnych osiedli żydowskich na terenach Palestyńczyków.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)